

Joanna Karbarz-Wilińska, *Dęby i burzany. Ukraińskie organizacje i partie związane z biskupem stanisławowskim Grzegorzem Chomyszynem (1925–1939)*, Gdańsk–Warszawa 2020, Instytut Pamięci Narodowej, ss. 306+1 nlb., Seria Gdańsk

Dorobek historiografii polskiej w sferze badań nad mniejszością ukraińską w Polsce w okresie międzywojennym wzbogacony został na początku 2021 r., choć wydanie oznaczono datą 2020, o książkę Joanny Karbarz-Wilińskiej na temat środowiska religijno-społeczno-politycznego, zależnego od biskupa stanisławowskiego obrządku greckiego Hryhorija Chomyszyna (Grigorij Homišin). Opublikowana została ona na podstawie pracy doktorskiej Autorki, napisanej pod kierunkiem Eugeniusza Koki i obronionej na Uniwersytecie Gdańskim w 2019 r. W recenzowanej książce znalazły się uzupełnienia dotyczące niewykorzystanej literatury wskazanej w recenzjach dysertacji — autorstwa Igora Hałagidy i Ryszarda Tomczyka¹.

Prezentowana książka ma układ problemowy; jej człon zasadniczy tworzą cztery rozdziały. Pierwszy ma charakter wprowadzający do badanego tematu. Opisano w nim genezę i rozwój nurtu konserwatywno-chrześcijańskiego w działalności społeczno-politycznej Ukraińców w Galicji (do 1914 r.). Kolejny rozdział poświęcony został zagadnieniom ideowym i organizacyjnym — posługując się nazewnictwem Autorki — „chomyszyńców”. Rozdział trzeci dotyczy stosunku tego środowiska do pozostałych ukraińskich partii politycznych w międzywojennej Polsce, do Cerkwi prawosławnej, Ukrainy Radzieckiej. Ostatni rozdział jest natomiast o jego relacjach z polskimi partiami politycznymi, stosunku do mniejszości narodowych w Polsce i ocenach polskiej polityki zagranicznej oraz wewnętrznej, wyrażanych na łamach „Nowej Zorii”.

Podstawa źródłowa książki to dokumenty z trzech archiwów: Archiwum Akt Nowych, Centralnego Państwowego Archiwum Historycznego Ukrainy we Lwowie (CDIAU) oraz Archiwum Państwowego Obwodu Iwano-Frankińskiego. Autorka zacerpnęła jednak większość informacji z wydań „Nowej Zorii” i przeprowadziła w związku z tym pełną kwerendę we wszystkich rocznikach tego lwowskiego czasopisma z lat 1926–1939. Sądzę, że niewłaściwe było niewykorzystanie źródeł z Archiwum Państwowego Obwodu Lwowskiego i Biblioteki Narodowej (w Warszawie). W pierwszym z nich znajdują się, cenne z punktu widzenia tematu recenzowanej książki, dokumenty o Ukraińskiej Katolickiej Partii Ludowej (UKNP), Ukraińskiej Odnowie Ludowej (UNO) oraz konkurencyjnym wobec nich Ukraińskim Związku Katolickim (UKS)². Autorka przeprowa-

¹ Zob. rec. I. Hałagida, Gdańsk 8 V 2019 r., https://historia.ug.edu.pl/sites/default/files/postepowania_naukowe/86016/recenzja/recenzja_-_prof_dr_hab_ihalagida.pdf (dostęp: 17 II 2021); rec. R. Tomczyk, Szczecin 5 II 2019 r., https://historia.ug.edu.pl/sites/default/files/postepowania_naukowe/86016/recenzja/recenzja_dr_hab_rtomczyk_prof_us.pdf (dostęp: 17 II 2021).

² Державний архів Львівської області (Lwów), Lwowskie starostwo grodzkie, f. 110, op. 1, sprawa (dalej: spr.) 1110; ibidem, spr. 1111; ibidem, spr. 1117.

dziła dość pobieżną selekcję źródeł znajdujących się w CDIAU. Szczególnie widać to na przykładzie wykorzystanych źródeł z tzw. fondu Osypa Nazaruka (Osip Nazaruk), oznaczonego nr 359. Autorka wybrała tylko dwie jednostki archiwalne z kopiami listów Nazaruka do biskupa Chomyszyna oraz dokumentami dotyczącymi UNO (są tam głównie odpisy wewnętrznej korespondencji oraz protokoły zebrań jej Zarządu Głównego).

Takie zawężenie doboru źródeł nie obyło się bez pewnej szkody dla książki. Skoro wejrzano w zasób teczek nr 209 (z owymi listami Nazaruka do Chomyszyna), to należało także zbadać korespondencję tych samych postaci przechowywaną w poprzedniej jednostce archiwalnej (nr 208) oraz kilkadziesiąt autografów listów Chomyszyna do Nazaruka z jednostek archiwalnych oznaczonych nr 331 i 332. Już tylko takie poszerzenie kwerendy mogłoby znacznie wzbogacić książkę o warstwę faktograficzną dotyczącą ściśle zbadanego przez Autorkę środowiska religijno-społeczno-politycznego. Prócz tego nie zbadano korespondencji Nazaruka z ks. Awksentijem Bojczukiem (Avksentij Bojčuk), przechowywanej w rzeczonym zespole archiwalnym (teczki oznaczone nr 194–195, 225) i o. Teodozjem Hałuszczynskim (Teodosij Hałušins'kij) (nr 197, 233). Ponadto nie zanalizowano notatek osobistych Nazaruka z lat 1927–1939 (teczki oznaczone nr 22–23, 25–26, 29, 35, 39, 40–41, 44–47). Autorka zupełnie pominęła w trakcie procedury gromadzenia podstawy źródłowej także dzienniki Stepana Hodowanego (Stepan Godovani), pracownika redakcji „Nowej Zorii” w latach 1934–1939, które są doskonałym źródłem informacji o zbadanym przez Autorkę nurcie chrześcijańsko-społecznym. Ich fotokopie w postaci mikrofilmów znajdują się w BN i CDIAU³.

Wymienione wyżej źródła pozwoliłyby Autorce udoskonalić postępowanie heurystyczne; konkretniej, dałyby głębszy wgląd w samo środowisko „chomyszynców”. Ukazują one np. finansową zależność Ukraińskiej Organizacji Chrześcijańskiej (UChO), UKNP i UNO od ich stanisławowskiego mecenasa, a jego z kolei m.in. od woli polskiej władzy państwowej i, do pewnego stopnia, Kurii Rzymskiej. Zabiegi biskupa o uratowanie lwowskiego Ziemnego Banku Ipotecznego przed bankructwem tuż przed II wojną światową doskonale ilustrują tę ostatnią zależność. Pokazują również, jak silny był antagonizm jego i metropolity Andrzeja Szeptyckiego (Andrej Šeptic'kij); obaj hierarchowie posiadali udziały w tym banku⁴. Autorka nie zajęła się jednak zbadaniem tego wątku, tak istotnego, jak myślę, dla tematu recenzowanej książki. Podobnie całkowicie pominięta została analiza powstania i działalności organizacji oświatowej Skala

³ Zob. Г. Сварник, *Архівні та рукописні збірки Наукового товариства ім. Шевченка в Національній бібліотеці у Варшаві. Каталог-інформатор*, Warszawa–Львів–Нью-Йорк 2005, s. 137, 139, 198.

⁴ [S. Hodowany], *Dzienniki, zapisy dzienne z 20, 22 V, 26–27 VI 1939*, BN, Oddział Mikroform, Archiwum Towarzystwa Naukowego im. T. Szewczenki (dalej: NTSz), Archiwum Towarzystwa Pedagogicznego Ukraińskiego „Ridna Szkoła” (dalej: ARSsz), mf. 69009, k. 1096, 1097, 1124v–1125.

w eparchii stanisławowskiej. Zagadnienie to również jest ważne dla podjętego przez Autorkę zagadnienia, ponieważ widoczna jest zależność między utworzeniem Skały w 1934 r. a faktycznym zamarciem organizacyjnym UNO w drugiej połowie lat trzydziestych XX w. Z pewnością była to jedna z przyczyn upadku tej partii politycznej, obok m.in. samego konfliktu w Zarządzie Głównym na tle nieporozumień między Nazarukiem a parlamentarzystami z ramienia tej partii — Iwanem Wolanskim (Іван Воланс'кij) i ks. Romanem Łobodyczem (Roman Lobodič) w 1936 r. W książce zresztą brak jakichkolwiek informacji o tym. Autorka bodaj z kronikarskiego obowiązku odnotowała tylko, że w 1937 r. obaj politycy odeszli z UNO, ale nie snuje żadnych refleksji nad przyczynami tego zdarzenia (s. 102).

Sporo do życzenia pozostawia również kwerenda w źródłach prasowych. Autorka nie zanalizowała wydań czasopisma „Nowa Rada”, które miało profil religijno-społeczny i zostało utworzone przez o. Teodozija Hałuszczynskiego, późniejszego redaktora „Nowej Zorii”. „Nowa Rada” była ideowym poprzednikiem „Nowej Zorii”. Sądzę także, że powinna zostać przeprowadzona kwerenda w innych lwowskich czasopismach ukraińskojęzycznych, szczególnie „Postupu”, z racji współpracy jego redakcji ze środowiskiem „nowozorian”. Redaktor Iwan Hładyłowycz (Іван Гладилівич) należał przecież do UChO. Autorka nie zbadła także „Prawdy” — czasopisma tygodniowego, które również reprezentowało profil ideowy nurtu chrześcijańskiego, związanego z biskupem Chomyszynem. „Prawda” i „Nowa Zoria” wprawdzie nie tworzyły ukraińskiego koncernu wydawniczego we Lwowie, na miarę choćby tego, którego właścicielem był Iwan Tyktor (Іван Тиктор), jednak razem stanowiły zróżnicowany do pewnego stopnia zespół informacji prasowej, skierowany odpowiednio do ukraińskiej ludności na prowincji i ukraińskiej inteligencji. Redaktor tego pierwszego czasopisma, Roman Hajduk (Roman Gajduk), należał do „chomyszynców”, był m.in. członkiem UNO. Zastanawia także pobieżna kwerenda w „Dile”, która objęła zaledwie kilka roczników. To codzienne czasopismo polityczno-społeczne, choć tendencyjne, jest skarbnicą wiedzy o dziejach politycznych Ukraińców w Polsce w okresie międzywojennym. Stosunkowo często publikowano w nim teksty polemiczne z „nowozorianami”, zwłaszcza z ich czołowym przedstawicielem — Nazarukiem.

Dobór literatury wskazuje, że Autorka preferowała opracowania powstałe jeszcze przed 1989 r. niż publikacje choćby z ostatniego dziesięciolecia. Charakterystyczne jest, że część tych, nierzadko już w znacznej mierze zdezaktualizowanych opracowań wykorzystała do rozwlekłych opisów wątków marginalnych w stosunku do tematu ocenianej tutaj książki. Przykładowo, opracowanie Tadeusza Jędruschczaka *Piłsudczycy bez Piłsudskiego. Powstanie Obozu Zjednoczenia Narodowego w 1937 r.* (Warszawa 1963) posłużyło do zreferowania podziału frakcyjnego w obozie władzy w ostatnich latach przed II wojną światową. Autorka nie wykorzystała też kilku ważnych dla tematu recenzowanej książki opracowań: Romana Lechniuka (Roman Lehnûk) o ukraińskich konserwatystach galicyjskich w pierwszej ćwierci XX w., Liliany Hentosz (Liliana Gentoš) o metropolicie Szeptyckim, a także Andrzeja A. Zięby o podejmowaniu „sprawy” ukraińskiej

na arenie międzynarodowej w latach 1914–1932. Dziwi niewykorzystanie tej ostatniej pozycji z uwagi na dokładne omówienie polskiej polityki zagranicznej w okresie międzywojennym w ostatnim, czwartym rozdziale prezentowanej książki. Autorka szczegółowo opisała przebieg karnej akcji wojskowo-policyjnej w południowo-wschodniej Polsce, skierowanej przeciw Ukraińskiej Organizacji Wojskowej i Ukraińskiej Organizacji Nacjonalistów (OUN) oraz ludności ukraińskiej w 1930 r., ale nie sięgnęła np. do książki Adama Adriana Ostanka na ten temat⁵. Nie wykorzystała solidnej pracy Franka Golczewskiego o relacjach między politycznymi środowiskami ukraińskimi a niemieckimi kołami rządowymi, wojskowymi, naukowymi w okresie międzywojennym. Uwzględnienie jej byłoby korzystne ze względu na istnienie związków personalnych, ideowych, jak również w pewnej mierze finansowych między „chomyszyńcami” i „skoropadczycami”⁶. Warto by było sięgnąć także do artykułu Marcina Gaczkowskiego o stosunku Nazaruka do Polski i Polaków⁷. Autorka nie uwzględniła też wspomnień Jana Bobrzyńskiego, wydanych w 2019 r. Znajdują się w nich informacje o zbliżeniu między tzw. grupą Chomyszyna a częścią konserwatystów polskich na początku lat trzydziestych XX w.⁸ Szkoda także, że nie zdecydowała się wykorzystać wydanego w pierwszej połowie 2020 r. zbioru tekstów wspomnieniowych o Josyfa Grodzkiego (Josif Grods'kij), dzięki którym mogłaby wzbogacić książkę o nieznane dotąd fakty z dziejów „chomyszyńców”⁹.

Autorka zastosowała niezbyt udaną metodę konstruowania narracji w oparciu o obszerne wprowadzenia do opisanych zagadnień. Sprawilo to, że właściwy temat pracy niejako ugina się pod ciężarem didaskaliów. Przykładowo, zamiast charakterystyki „nowozorian”, czyli środowiska, które koncentrowało się wokół jednego z czasopism „chomyszyńców”, niepotrzebnie otrzymujemy wykazy czołowych ludowców z okresu międzywojennego, opisy frakcji piłsudczykowskich, rozwiązania Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem i powstania Obozu Zjednoczenia Narodowego. W rezultacie, z książki dowiedzieć się można o zmianach na stanowisku premiera od zamachu majowego po połowę 1931 r. (s. 175, 222 oraz przyp. 45 na s. 177), a nie o samych „chomyszyńcach”. Kim byli: Mykoła Dutka (Mikola Dutka), Iwan Durbak (Іван Дурбак), Mykoła Pasika (Mikola Pasika),

⁵ Р. Лехнюк, *На порозі модерного світу. Українські консервативні середовища в Галичині в першій чверті ХХ століття*, Львів 2019; Л. Гентош, *Митрополит Шептицький 1923–1939. Випробування ідеалів*, Львів 2015; А.А. Зięба, *Lobbing dla Ukrainy w Europie międzywojennej. Українське Бюро Прасове в Лондоні oraz jego konkurenci політичні (до року 1932)*, Kraków 2010; А.А. Останек, *Wydarzenia 1930 roku w Małopolsce Wschodniej a bezpieczeństwo II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2017.

⁶ F. Golczewski, *Deutsche und Ukrainer 1914–1939*, Paderborn–Zürich 2010.

⁷ M. Gaczkowski, „Szopki i hałaburdy”. *Osyp Nazaruk o Polsce i Polakach*, „Wrocławsko-Lwowskie Zeszyty Prawnicze” 2019, 19, s. 53–74.

⁸ J. Bobrzyński, *Zwierciadło gasnącego światła. Pamiętnik z ćwierćwiecza na służbie Ojczyzny*, oprac. T. Sikorski, A. Wątor, Kraków 2019.

⁹ Р. Скакун, *Життя в тіні великого Митрополита. Брат Йосиф Гродський і його спогади*, Львів 2020.

ks. Ilija Czornodoła (Ілля Чорнодолâ), bazylianie oo. Konon Poliszko (Konon Poliško), Makarij Karowec (Makarij Karovec'), a także Ignacy Lachs czy też raz wymienieni przez Autorkę: Iwan Krewecki (Іван Кревец'kij), Stepan Hodowany (Stepan Godovaniij), Teofil Kostruba (Teofil' Kostruba), ks. Josyf Rakowski (Josif Rakovs'kij)? Tego nie sposób dowiedzieć się z prezentowanej książki.

Praca zawiera pewne nieścisłości merytoryczne. Postaram się przedstawić najistotniejsze z nich. Niepodległościowi politycy ukraińscy z Galicji chcieli w czasie I wojny światowej autonomii raczej dla północnej części Bukowiny niż południowej (s. 43). Autorka zawęża pojęcie „Galicjan” jako mieszkańców Galicji — kraju koronnego w Przedlitawii, wyłącznie do ludności ukraińskiej (s. 56, 67). Nieprecyzyjnie brzmi twierdzenie, że Wołodymyr Baczynski (Volodymir Bačins'kij) „kierował grupą [wewnątrz Ukraińskiego Zjednoczenia Narodowo-Demokratycznego, UNDO — R.K.], która opowiadała się za autonomią Galicji w składzie Polski” (s. 109). W rzeczywistości żądał on specjalnych uprawnień samorządowych, zgodnie zresztą z ówczesnym ustawodawstwem polskim, tylko dla wschodniej części tego, nieistniejącego już wówczas kraju (s. 109). Dziwi w związku z tym używanie choronimów „Galicja” czy „Galicja Wschodnia” dla okresu po 1918 r., ze względu na fakt, że kraj taki przestał istnieć wraz z zakończeniem I wojny światowej¹⁰. Praktyka taka jest równie niepoprawna, jak pisanie np. o „Kongresówce” dla okresu międzywojennego. Trudno ponadto mówić o „polskiej mniejszości” w Stanisławowie w 1919 r., gdyż Polacy stanowili większość w tym mieście (s. 56).

Myślę, że zamiast np. rozwlekłego referowania dobrze już zresztą znanych wydarzeń z tzw. ukraińskiej rewolucji narodowej (1917–1921), lepiej byłoby zanalizować starania o utworzenie UChO, z uwzględnieniem panującego po I wojnie światowej w Europie zjawiska powstawania organizacji chadeckich. Przejawem tego było choćby utworzenie Partito Popolare Italiano we Włoszech w 1919 r. Można byłoby nawet sięgnąć dalej w przeszłość po powstanie niemieckiego Centrum w 1870 r.

Nazaruk był redaktorem (naczelnym) „Nowej Zorii”, nie jej współpracownikiem (s. 90). Umowa o pracę między nim a stanisławowskim Towarzystwem Bezzennych Księży im. św. Jozafata Męczennika podpisana została nie 30 grudnia 1928 r., a dokładnie rok wcześniej (s. 89, przyp. 225)¹¹. Na przekór temu, co napisała Autorka, wydawcy „Nowej Zorii” prolongowali plan przekształcenia tego czasopisma w gazetę codzienną aż do jego nagłego zamknięcia we wrześniu 1939 r. (s. 95). Nie ulegli oni częstym perswazjom redaktora, aby zwiększyć częstotliwość wydawania „Nowej Zorii”. Wyrażał je m.in. w czasie, gdy pracowano nad przekształceniem UChO w UKNP. Podobnie błędne jest stwierdzenie o wzroście liczby prenumeratorów tego czasopisma (s. 95). Faktycznie stale

¹⁰ Por. H. Batowski, *Pojęcie Galicji Wschodniej*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 1993, 103, s. 33–43.

¹¹ Odpis umowy o pracę, 30 XII 1927, Центральний державний історичний архів України (dalej: CDIAU), f. 406, op. 1, spr. 7, k. 1–1v.

utrzymywała się ona na niskim poziomie¹². Nie sposób wykazać, że Nazaruk krytykował UNDO za jego — jak to określiła Autorka — antypolską politykę (s. 108). Okazywał on bowiem często antypatię do państwowości polskiej, a po powrocie z Filadelfii do Lwowa we wrześniu 1927 r. zdecydował się na ukrywanie tego przed opinią publiczną. Zobrazuję to na podstawie krótkiego, ale znamiennego przekazu źródłowego. Jego bliski współpracownik (od czerwca 1934 r.), Hodowany, zanotował 22 listopada 1938 r., że tego dnia „[gdy — R.K.] przechodziliśmy przez plac biskupa [Władysława] Bandurskiego [we Lwowie] (były na nim ustawione flagi polskie, czerwono-białe czy biało-czerwone, i miejskie błękitno-czerwone), stary [Nazaruk] spojrzął z ukosa na rząd masztów z flagami i powiedział: «kiedy to wreszcie nasze [tj. ukraińskie] flagi będą powiewać w tym miejscu. [—] Nie cierpię języka polskiego — mówi dalej stary — unikam jego słuchania, aby nie zepsuć sobie humoru...»”¹³.

Autorka napisała, że biskup Chomyszyn nie występował w obronie członków OUN, uwikłanych w działalność wywrotową w Polsce, jednocześnie pomijając fakt, że potajemnie przyczynił się, razem z Nazarukiem, do uwolnienia Mykoły Bihuna (Mikola Biġun), kierownika Egzekutywy Krajowej tej nielegalnej organizacji, z obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej w 1935 r.¹⁴ Postać Zenona Łukaweckiego (Zenon Lukavec'kij) występuje w książce najpierw w roli członka UChO, a potem — konkurencyjnego wobec tzw. grupy Chomyszyna — UKS. Warto by było wyjaśnić tę rozsadę partyjną (s. 84, 103). Gdy Autorka wspominała o nieprzychylnym stosunku „chomyszyńców” do Ukraińskiej Partii Socjalistyczno-Radykalnej, Ukraińskiej Partii Socjal-Demokratycznej i Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy (s. 121, 123–124), nie dodała, że Nazaruk jako człowoy „chomyszyniec” utrzymywał zażyłe towarzyskie i polityczne relacje z ich członkami: Matwijem Stachiwem (Matvij Stahiv), Mychajłem Matczakiem (Mihajlo Matčak), Wołodymyrem Starosolskim (Volodimir Starosols'kij), Ludwikiem Rosenbergiem-Czornym, Stepanem Rudykiem (Stepan Rudik). Karbarz-Wilińska napisała, że „prasa czeska nie była dla niej [redakcji „Nowej Zorii”]

¹² Notatki Nazaruka z zebrań Zarządu Głównego UChO: 30 XII 1927, CDIAU, f. 359, op. 1, spr. 22, k. 31v.; 6 XII 1928, ibidem, k. 77v.; zob. także list Nazaruka do ks. A. Bojczuka, 24 V 1937, ibidem, spr. 195, k. 9v.; [S. Hodowany], *Dzienniki*, zapis dzienny z 25 I 1935, BN, NTSz, ARSz, mf. 69009, k. 10. Petro Melnyczuk (Petro Mel'ničuk) podał niewyobrażalną liczbę ok. 10 tys. prenumeratorów w tym czasie. Zob. П. Мельничук, *Владика Григорій Хомішин. Патріот — Місіонер — Мученик*, Львів 1997, s. 213.

¹³ „Переходили ми через площу біскупа Бандурського. На ній уставлені прапори польські (червоно-білі чи біло-червоні) і міські синьо-червоні. Старий поглянув скося на ряд маштів з прапорами і каже «коли то вже наші прапори будуть повівати на тім місці. [—] Не терплю я, каже старий, польської мови. Як не хочу собі попсувати гумору, то стараюся її не чути...” , S. Hodowany, *Dzienniki*, zapis dzienny z 22 XI 1938, BN, NTSz, ARSz, mf. 69009, k. 1003v.

¹⁴ O. Mańko-Bihunowa (Olga Mańko-Biġunova) do Nazaruka, 11 IX 1935, CDIAU, f. 359, op. 1, spr. 285, k. 7–7v.; Nazaruk do H. Chomyszyna, 13 IX 1935, ibidem, spr. 208, k. 91; Nazaruk do H. Chomyszyna, 15 IX 1935, ibidem, k. 92v.

osiągalna” w 1938 r. (s. 252). Przeczy temu jednak fakt, że pracownik redakcji tego czasopisma, Hodowany, zaopatrywał się w tym czasie we Lwowie w czasopisma czechosłowackie, np. „Národní Listy”¹⁵. W książce znajdują się opisy zaangażowania działaczy UNO w funkcjonowanie niejawnego Komitetu Kontaktowego, ale brakuje analizy ich udziału w prace, skądinąd nieudane, nad utworzeniem Wszuchukraińskiego Kongresu Narodowego w latach 1934–1937. Zaskakujące jest zdanie o tym, że UKNP potępiała propagowanie w „Dile” panteizmu (s. 105). Muszę odnotować jeszcze, że „niejaki «Ket»” to Stanisław Cat-Mackiewicz (w wydaniu „Nowej Zorii”, na które powołała się Autorka, napisane zostało „п[а]на Кета”, s. 232)¹⁶. Ponadto Moch (Oleksandr Mikola Moh), jeden z pracowników administracji „Nowej Zorii” i „Prawdy”, miał na imię Oleksandr Mykoła i nieczęsto posługiwał się drugim imieniem (s. 94, przyp. 294).

Ciekawą uwagą jest, że „Nowa Zoria” krytykowała Litwę za nieugiętą postawę wobec Polski (s. 254–257). Autorka poprzestała jednak na odnotowaniu tego faktu bez zastosowania żadnych zabiegów eksplanacyjnych. Wiadomo, że biskup Chomyszyn i jego środowisko polityczne otwarcie potępiali OUN. Litwa wystawiała paszporty działaczom tej nielegalnej w ówczesnej Polsce organizacji ukraińskiej. Już te dwa fakty naprowadzają na wniosek, że za ową krytyką mogło kryć się niezadowolenie „nowozorian” z poparcia Litwy dla nacjonalistów ukraińskich — „pogańskich nacjonalistów”, jak ich nazywali.

Cenna jest także konstatacja, wyrażona we Wprowadzeniu, że wspomnienia biskupa Chomyszyna *Dwa królestwa* są ponad wszelką wątpliwość źródłem autentycznym. Autorka zwięźle i zarazem przekonująco to uzasadniła. Myślę, że jej intencją było, choć wyraźnie nie wynika to z argumentacji, ostateczne rozstrzygnięcie spekulacji, które pojawiły się wraz z publikacją owych wspomnień w Polsce, najpierw w wersji oryginalnej, pod koniec 2016 r., jakoby był to falsyfikat (s. 12).

Książka cechuje się ponad wszystko klarownym stylem wypowiedzi. Mało jest potknięć językowych. Zdumiewa tylko błędna pisownia ukraińskiego imienia „Aksentij” zamiast poprawnej – „Awksentij” (s. 12, 86, 128), ponieważ nosiła je postać niezwykle istotna dla poruszanego tu tematu — ks. Bojczuk. Był on rektorem greckokatolickiego Seminarium Duchownego w Stanisławowie i pełnił rolę „łącznika” między biskupem Chomyszynem a lwowskimi ośrodkami UChO, UKNP i UNO. Widoczny jest też brak konsekwencji w zapisie imion ukraińskich; występują ich spolszczone warianty i jednocześnie transkrypcja ich oryginalnego brzmienia. Autorka pisała np. o Grzegorzcu, a nie Hryhoriju Chomyszynie, ale już nie o Janie, lecz — Iwanie Latyszewskim (Іван Латишев'кij).

Zdarzają się w książce określenia pejoratywne, które często są przejęciem języka źródeł. Zaliczam do nich zwroty takie jak: „regulowanie sprawy

¹⁵ [S. Hodowany], *Dzienniki*, zapis dzienny z 2 IV 1938, BN, NTSz, ARSz, mf. 69009, k. 873.

¹⁶ Por. *Жидівський університет у Польщі?*, „Нова зоря” 1938, 98, s. 3; S. Cat[-Mackiewicz], *O odrębną wyższą uczelnię dla żydów* [!], „Słowo” 1938, 348 (właściwie 347), s. 1.

ukraińskiej” czy „rozwiązanie problemu mniejszości” (s. 226). Autorka, przyjmując perswazję publicystyki ukraińskojęzycznej z okresu międzywojennego, pisze o „zachodniej Ukrainie” w stosunku do obszaru południowo-wschodniej Polski w omawianym okresie (s. 126, 265) i „Wielkiej Ukrainie” w stosunku do ziem nad Dnieprem (s. 154, 156, 163, 166, 170, 220). Za „Nową Zorią” bezrefleksyjnie przytoczyła, że w Polsce żyło tuż przed II wojną światową 7 mln Ukraińców, co jest typową dla czasopiśmiennictwa ukraińskojęzycznego w ówczesnej Polsce egzageracją (s. 233). Pewnym uproszczeniem jest niejako obwinienie premiera litewskiego Augustinasa Voldemarasa o wywołanie demonstracji „polskości w Wilnie” (s. 266). Przejęciem narracji źródłowej i jednocześnie kolejnym skrótem myślowym jest zdanie, że Wołodymyr Cełewycz (Volodimir Celevič) w 1928 r. „uznał [–] wydzielenie ziem w Polsce w oddzielny [!] polityczno-prawny obszar za niewykonalny” (s. 113). Niezrozumiałe jest też zdanie jakoby „nowozorian” oburzało, że „ziemia polska trafiała w polskie ręce” (s. 202).

Prezentowana książka jest opracowaniem niepodpartym staranną kwerendą archiwalną. Cechuje ją jednak bez wątpienia obiektywność, mimo fragmentów pozbawionych krytycznej analizy, np. poglądów biskupa Chomyszyna (s. 71, 164). Narracja ma charakter sprawozdawczo-opisowy, a nie analityczno-syntetyczny. Autorka poprzestała na relacjonowaniu faktów dotyczących ukraińskiego środowiska politycznego zależnego od biskupa Chomyszyna, często nie zastanawiając się nad ich przyczynami. Przedstawiony przez nią obraz owego środowiska jest niewyraźny i niepełny. Nie sposób w nim dostrzec dramatyizmu postaci biskupa Chomyszyna czy pełnej sprzeczności osobowości Nazaruka. Niejako ginie to w gąszczu znanych już dobrze w historiografii polskiej faktów, które często nie mają zbyt wiele wspólnego z tematem książki, np. obszernie opisy polskiej polityki zagranicznej czy partii politycznych od endecji po Komunistyczną Partię Polski (KPP). Autorka napisała zresztą, że tzw. grupa Chomyszyna „nie utrzymywała z nią [tj. KPP] kontaktów” (s. 228).

Sądzę zatem, że cel książki, którym było udzielenie „odpowiedzi na pytanie, jaką rolę wspomniany nurt [chrześcijański] odegrał w życiu politycznym Ukraińców” (s. 9), nie został w pełni osiągnięty. Mimo powyższych uwag i wątpliwości stwierdzam z pełnym przekonaniem, że książka Joanny Karbarz-Wilińskiej uzmysławia, iż aktywność polityczna Ukraińców w Polsce przed II wojną światową była różnorodna; nie ograniczała się do skrajnych opcji politycznych. Poza tym udowadnia ona, że – wbrew pokutującym jeszcze w historiografii polskiej błędnym przekonaniom – organizacje społeczno-polityczne i partie polityczne, którym patronował biskup Chomyszyn, hołdowały przeciw idei niepodległości Ukrainy i dążyły do utworzenia suwerennego państwa ukraińskiego, a nie ograniczały się do okazywania lojalności czy postawy serwilistycznej wobec państwa polskiego.

Rafał Kolano
(Rzeszów)